

Fałszowano wybory, to są już fakty...

11 października 2011

Mówienie o fałszowaniu wyborów to podobno kolejna teoria spiskowa. A jednak okazuje się, że nie, bo to są już fakty. Wybory na masową skalę były fałszowane? Świadczy o tym 700 tys. nieważnych głosów? Policja zatrzymała sprawcę, to czubek góry lodowej?

PAP pisze – „To najpoważniejszy incydent wyborczy” – o tym co wyprawiano w Skarżysku Kamiennej. Okazuje się bowiem, że tamtejsza Policja zatrzymała szefa komisji wyborczej, który dopisywał krzyżyki do kart. W ten sposób głosy stawały się nieważne. Ale czy tak nie było w całym kraju? Czy to nie powinno napawać niepokojem? A może to dobitny dowód i przykład na to jak sfałszowano te wybory w całym kraju?

Wczoraj podczas wieczoru wyborczego Nowego Ekranu Alef Stern zaprezentował jak sfałszować wybory, a dzisiaj jest medialna informacja. Stern stwierdził w rozmowie z nami – „Wybory było bardzo łatwo sfałszować, bo karty drukowane były na sprzęcie jaki jest w posiadaniu wielu ludzi. Drukarka laserowa, papier to żaden problem, nawet zrobienie pieczętki komisji, szczególnie, że w tych wyborach głosowaliśmy przy użyciu pliku kartek spiętych zwykłym zszywaczem” – podkreśla były specjalista od marketingu politycznego.

Stern jednocześnie zauważa – „Karta do głosowania do Senatu to jeszcze mniejszy problem, jej podrobienie zajmuje 25 sekund. Tyle bowiem czasu zajmuje skanowanie i drukowanie karty, a żółty papier nie stanowi problemu” – że tak źle lub celowo fatalnie przygotowanego głosowania dawno nie widział. Na potwierdzenie tych słów Stern pokazuje nam kartę do głosowania wyniesioną przez niego z komisji obwodowej. W naszej obecności włącza skaner i drukarkę, a po chwili mamy kartę do

głosowania.

Wtedy pisarz dodaje „w ferworze liczenia głosów członkowie komisji nie zauważą, czy pieczęć komisji jest autentyczna, czy wydrukowana najważniejsze to utrafić z odpowiedni odcieniem papieru”. Zaraz jednak dodaje, „ale w każdej hurtowni papierniczej nie będzie problemu odpowiedni znaleźć”. Jednocześnie przypomina, że „do tego do głosowania można było przygotować się wcześniej zamawiając sobie „karty” do głosowania korespondencyjnego, bo nie różniły się one niczym od tych którymi głosowaliśmy wczoraj”.

Dlatego tak ważne jest by dziś pójść i udokumentować wyniki wyborów wywieszone w komisjach w których głosowaliśmy, a potem spokojnie czekać na publikacje danych częściowych przez PKW. Wtedy można je porównywać każda nieścisłość świadczyć będzie o fałszowaniu wyników. Pisarz apeluje „nie dajmy sobie wmówić, że jeden głos sfałszowany lub przerobiony na nie ważny to znikoma szkodliwość czynu. Prawo mówi wyraźnie, że wybory są równe. To znaczy, że każdy głos liczy się tak samo. A zatem jeśli jakiś głos pozbawiono siły wyborczej czyniąc go nieważnym, to złamano tym samym zasadę równości głosowania i to jest powód do unieważnienia wyborów” mówi Stern. Przypomina również, że „zasada równości została także złamana poprzez stworzenie zamiast karty do głosowania – jak to zawsze bywało książeczki, bo ta książeczka nie była już kartą do głosowania a plikiem kartek”.

Przez to poszczególne listy i nazwiska kandydatów nie były na jednej karcie do głosowania tylko na poszczególnych stronach, a sam mechanizm przekładania kartek zakłócał tajność głosowania, bo wskazywał, że wyborca nie głosuje na pierwszą stronę, albo właśnie na nią głosuje. Co więcej książeczka do głosowania świetnie ułatwiała zrobienie głosu nieważnego – i tu Stern demonstruje jak dostawić krzyżyk w kratce udając liczenie głosów, kartki książeczki do głosowania spełniają w tej sytuacji doskonale rolę parawanu zasłaniającego prace prawnej ręki „pisarza” i długopisu.

W tej sytuacji staje się jasne, że wybory zostały sfałszowane? Wszystko na to wskazuje, ale uczynni dziennikarze salonowi znowu nie widzą problemu, bo niby co się takiego stało? Przecież „wygraliśmy z mgłą smoleńską” jak powiedział Donald Tusk.

Dlaczego wygrało PO?

Alef Stern to tłumaczy prosto – „Do wyborów poszło mniej niż 50 % uprawnionych zatem różnica 10% pomiędzy PiS-em i PO to raptem 1 milion uprawnionych do głosowania, gdy prawie 700 tysięcy oddało głosy nieważne lub takie te głosy z jakiegoś powodu nieważnymi się stały. Wygrana PO to psychologiczny mechanizm wyparcia nadchodzącej rzeczywistości. To jak walka z rakiem wiesz, że nadejdzie śmierć ale i tak kupujesz leki dajesz łapówki lekarzowi i liczysz na cud. Polacy dalej czekają na cud i myślą magicznie, że kryzys nas ominie” – stwierdza dobitnie pisarz..

Podkreśla jednocześnie – „Polacy wybrali przyszłość. I rozwaloną Polską budowę. Mają nadzieję. Nie chcą uwierzyć w nadchodzący kryzys, dlatego głosują na PO. Magicznie daje im to wiarę w nierosnące raty kredytów i szanse na spłacenie mieszkania i samochodu. Nawet i za 25 lat. Za podstawowe utrzymanie płacą coraz więcej, inflacja zjadła im 15% DOCHODÓW. Kolejne zmiany kursów Euro i spekulacje na złotówce zabiorą im do 30% oszczędności. Te akurat ma niewiele” – używając bardzo obrazowych argumentów. Podsumowuje – „Spada spożycie mięsa, ryb, mleka (już 2x mniej jak w PRL) BIEDĘ WIDAĆ Z KILOMETRA. A nawet z metrów stu” – kończy naszą rozmowę Alef Stern.

Autor: Fiatowiec

Źródło: [Nowy Ekran](#)